

Instytut Języka Polskiego UŚ  
Katowice

EWA JĘDRZEJKO

*Frazeologia w przestrzeni lingwistyki „integralnej”.*  
*(Uwagi o wieloaspektowości współczesnych badań*  
*frazeologicznych)*

---

La renaissance des recherches phraséologiques aura-t-elle lieu?  
(Remarques sur la place de la phraséologie  
dans l'espace de la linguistique «intégrale»)

Profesorowi Andrzejowi M. Lewickiemu

0.1. Przekonanie o wielorakich związkach języka, myślenia i kultury, wyrażane niemal „od zawsze” przez przedstawicieli różnych (często odległych) dyscyplin i orientacji w naukach humanistycznych, chyba nigdy wcześniej nie miało tak istotnych metodologicznie konsekwencji dla językoznawstwa, jak w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, gdy wykształcił się kulturowo-kognitywny<sup>1</sup> nurt badań nad językiem. Nurt ten, w ramach którego powstają koncepcje o zróżnicowanym charakterze i różnym stopniu weryfikowalności, sytuuje się w opozycji wobec pewnych szkół i kierunków najogólniej określanych jako językoznawstwo strukturalne (czy może tylko wobec formalnych ujęć języka *in*

---

<sup>1</sup> Przydawka charakteryzująca *kulturowo-kognitywny* ma tu umownie zdawać sprawę z wzajemnych związków między tzw. językoznawstwem kulturowym a lingwistyką (gramatyką), określaną jako *kognitywna*. Mimo bowiem wyraźnego „przepływu” pewnych koncepcji w tym typie badań języka (wskutek czego czasem można odnieść wrażenie, że obu terminów używa się wymiennie) — oba podejścia akcentują jednak inne aspekty relacji między językiem, myśleniem i mówieniem indywidualnym a kulturą, pojętą najogólniej jako wytwór i utrwalona wartość zbiorowego doświadczenia.

*abstracto?*) — zwłaszcza zaś wobec generatywizmu. Dziś jednak te odmienne (zwłaszcza w praktyce badawczej) podejścia zarówno do przedmiotu, jak i do zadań lingwistyki — jakkolwiek w każdym wskazuje się kwestie sporne — współlistnieją jako równoprawne możliwości naukowej refleksji nad naturą języka, nad właściwościami struktur znakowych i mechanizmami tworzenia wyrażen (gramatyka), nad ich pojęciową motywacją i rodzajem odniesienia (semantyka) oraz sposobem użycia i funkcjonowania w wieloaspektowo ujmowanych procesach komunikacji (pragmatyka). Rozmaitość opcji i propozycji czasem utrudnia porozumienie badaczy — choćby tylko wskutek odmienności „języków” dyskursu naukowego różnych odmian współczesnej lingwistyki. Ale równocześnie stwarza też możliwość integralnego ujmowania zjawisk językowych w ramach interdyscyplinarnego paradygmatu badań, pozwalającego na korzystanie z instrumentarium różnych teorii i dyscyplin pokrewnych. Staje się też coraz bardziej oczywiste (i mocniej uzasadnione teoretycznie), że tak złożony, zmienny i wielorako uwarunkowany przedmiot badań naukowych, jakim jest język naturalny, „domaga się wręcz interdyscyplinarnego otwarcia i interdyscyplinarnej kompetencji badaczy” (Korzyk 1994:139; podobne stanowisko akceptuje dziś wielu lingwistów).

Przedstawione niżej uwagi na temat niektórych konsekwencji tego stanu rzeczy czynione są z punktu widzenia współczesnej frazeologii<sup>(1)</sup>, rozumianej jako dociekania nad naturą i właściwościami idiomów oraz innych „nieciągłych znaków słownych” (frazeologii<sup>(2)</sup>). Pomysłane zostały jako próba rozważenia roli najważniejszych koncepcji lingwistyki końca XX w. — w tym nowszych propozycji etnolingwistyki i tzw. gramatyki kognitywnej, a także pewnych integracyjnych tendencji w badaniu zjawisk językowych — ze względu na ich przydatność dla opisu polskiej frazeologii. Frazeologizmy — otwarty zbiór odtwarzalnych połączeń nieswobodnych o specyficznym globalnym (niedosłownym) znaczeniu, różnej budowie i rozmaitej motywacji — stanowią wszak ważny składnik polszczyzny. Są też istotnym, wielorako wykorzystywanym — szczególnie, jak się zdaje, w ostatnich latach — tworzywem różnych typów tekstów (współczesna poezja, reklama, język polityki<sup>(2)</sup>).

Teoretyczne zaplecze rozważań będą stanowić elementy panoramy poglądów i metodologii, które wytyczały „nowe drogi w językoznawstwie”. Nie jest

<sup>2</sup> Zagadnieniu roli frazeologizmów w tych odmianach i stylach mowy poświęca się ostatnio szczególnie wiele prac; w odniesieniu do współczesnej polszczyzny przypomnijmy z ostatnich lat m.in. prace A. M. Lewickiego (np. 1995, 1996), A. Pajdzińskiej (np. 1994, 1996a, 1996b), W. Chlebdy (np. 1996), G. Majkowskiej (np. 1996) i wiele innych (zob. też serie „Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej” oraz „Problemy frazeologii europejskiej”).

jednak moim zamiarem omawianie znanych skądinąd różnic między celami i sposobami uprawiania językoznawstwa „wewnętrznego” (autonomicznego) i „zewnątrznego”. Traktuję je jako z gruntu odmienne, ale w istocie komplementarne podejścia do języka, najbardziej znaczące dla efektów badań szczegółowych, wielobarwnych w swej różnorodności subdyscyplinarnej i interdyscyplinarnej<sup>3</sup>. Najogólniejsze ich przywołanie i podkreślanie dzisiejszej równoprawności wydaje mi się jednak o tyle uzasadnione, że na tym tle jaśniej widać ich wpływ na sposób ujmowania i opisu frazeologii, a także pewne nowe możliwości, jakie daje tu metodologiczny pluralizm. Postulat budowania lingwistyki integralnej, wychodzącej poza tradycyjnie wyznaczone zadania opisu „systemowego”, akcentuje wszak konieczność wiązania zjawisk językowych z ogólniejszymi procesami poznawczymi w wymiarze indywidualnym i zbiorowym, zależnym od historii i kultury danej zbiorowości, od jej sposobów konceptualizacji świata. W tym kontekście zrozumiałe staje się także rosnące zainteresowanie różnymi zjawiskami właśnie z zakresu idiomatyki (frazeologia różnych odmian języka i gatunków mowy, paremiologia, kolokacje<sup>4</sup>). Jest to bowiem szczególnie wdzięczne pole dla prób zastosowania i integrowania różnych ujęć i metod opisu języka, wypracowanych w mijającym stuleciu. Może też zdecydować o znaczącym miejscu frazeologii w dalszych badaniach lingwistycznych, w których — jak tego dowodzi choćby pobieżny<sup>5</sup> przegląd prac z ostatnich lat — uprzywilejowaną dziś pozycję mają różne zjawiska „pograniczne”.

Na obszarze pogranicza właśnie lokuje się także frazeologia:

- między słownictwem i gramatyką, tzn. między sferą leksyki i składni z jednej strony, a leksyki i słotwórstwa z drugiej,
- między dosłownością a metaforą,
- między tym, co w języku względnie stałe i przewidywalne a tym, co zmienne i trudne do przewidzenia,
- między tym, co zależne od znakotwórczych mechanizmów systemu językowego (np. tzw. orzeczenia peryfrastyczne), a tym co motywowane przez doświadczenie indywidualne lub zbiorowe, przez kulturę lub historię (jak znane cytaty czy wyrażenia przysłowiowe).

<sup>3</sup> Niektóre uwagi na ten temat formułowałam w innym miejscu; por. Jędrzejko 1997.

<sup>4</sup> Zob. *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej* zestawione przez S. Bąbę, Poznań 1998 — pokazują one zarówno bogactwo poruszanych problemów szczegółowych, jak też — pośrednio — sygnalizują, jakie kwestie szczególnie interesowały badaczy polskich (*Indeks rzeczowy* informuje np. o znacznym zainteresowaniu zarówno problematyką teoretyczno-metodologiczną (p. I) jak frazeologią różnych odmian polszczyzny (p. III) czy kwestią poprawności (p. IV)).

<sup>5</sup> Mówią o tym sami badacze, np. Terminińska 1995, Gajda 1998 — por też inne artykuły w tomie *Nowe czasy*...

Na terenie frazeologii od dawna też spotykają się i wzajemnie uzupełniają różne orientacje, teorie i metodologie. Popatrzymy więc na współczesną frazeologię właśnie z perspektywy możliwości wieloaspektowego opisu tej sfery zjawisk w ramach dzisiejszego stanu wiedzy oraz teoretycznych propozycji lingwistyki w obu ujęciach: „systemowym” i „kulturowym” oraz obserwowanych prób integracji ich osiągnięć.

1.1. Badania nad frazeologią — także w polszczyźnie — jakkolwiek zasadniczo nie wypracowały własnych, odrębnych metod, zawsze chętnie i z powodzeniem aplikowały różne strukturalne teorie języka i metody opisu, dostosowując je do potrzeb materiału. Ostatnio mocniej akcentuje się rolę frazeologii zarówno w kształtowaniu językowych obrazów świata, jak i w badaniach nad jego odkrywaniem w języku tekstów (np. w poezji lub w reklamie), w badaniach nad stereotypami językowymi, w rekonstrukcji metaforycznych sposobów konceptualizacji i kategoryzacji doświadczeń czy procesów profilowania pojęć<sup>6</sup>. Skutkiem tego otrzymujemy coraz wnikliwszy i bardziej wszechstronny — daleki jednak od wyczerpującego — opis tej niezwykle dynamicznej i z natury nieostrej sfery faktów językowych.

Warto wszakże podkreślić, że systematyczne badania frazeologii rozwinęły się dopiero na gruncie strukturalizmu. Wcześniej zajmowano się nimi raczej okazjonalnie, odnotowując utarte zwroty w słownikach ogólnych (z definicją lub bez). Tzw. językoznawstwo strukturalne nie było jednak jednorodne; rozwijało się w barwny wachlarz różnych teorii na temat języka — jego formy i funkcji, leksyki i gramatyki, znaczenia i rozumienia itp. Nacisk kładziono na precyzję metod opisu oraz ścisłość i jednoznaczność w wyjaśnianiu faktów i mechanizmów języka, pojmowanego jako abstrakcyjny, społecznie wykształcony, konwencjonalny system znaków i reguł ich łączenia, służący komunikacji. Koncepcje strukturalistyczne akcentowały jednak głównie to, co w języku stałe (inwariantne), „wewnętrzne” (tzn. niezależne od tzw. czynników pozajęzykowych, zatem względnie autonomiczne), regularne i możliwe do objęcia narzędziami nauk ścisłych, korzystając przede wszystkim z aparatu logiki formalnej — zarówno w składni, jak i w semantyce. Na takim gruncie wyrósł także generatywizm, a kolejne rewizje i modyfikacje, jakim poddawany był transformacyjno-generatywny model języka na długo zdeterminowały zakres i sposób badań lingwistycznych<sup>7</sup>. Frazeologia z oczywistych

---

<sup>6</sup> Zob. prace w lubelskiej „czerwonej serii” lub serię publikacji „Język i kultura”, które są dla mnie ważnym punktem odniesienia dla niniejszych uwag.

<sup>7</sup> Nadal też wywiera swój wpływ, jakkolwiek sama tzw. rozszerzona teoria standardowa, uważana za trzon językoznawstwa autonomicznego, szybko przestała być monolitem (tak m.in. Fife 1949:9 i nast.; zob. też np. Jędrzejko 1994, lub I. Bobrowski 1998).

powodów znajdowała się na obrzeżu badań tego typu, choć pozostawała pod ich znacznym wpływem.

Niemal równocześnie — w pewnym sensie jako uzupełnienie tego głównego nurtu gramatyki, zainteresowanej przede wszystkim strukturą zdania (formalną i semantyczną) i modelami predykcji (głównie „syntetycznej”), wyrastały też teorie inspirujące badania nad strukturą leksykonu języków naturalnych<sup>8</sup>. Niejako „obok” — ale ciągle jako konsekwencja Saussurowskiego oddzielenia planów *langue* i *parole* — rodziły się też różne koncepcje lingwistyki pragmatycznej (np. teorie aktów mowy, presupozycji lub implikatur konwersacyjnych), zainteresowane różnymi aspektami użycia języka i efektami językowych działań mówiących<sup>9</sup>. Dla frazeologii te ostatnie miały wartość o tyle, że zwróciły uwagę na ich rolę oraz sposób użycia i przetwarzania w tekstach kultury masowej: w publicystyce i reklamie.

Najistotniejsze jednak były tu strukturalistyczne metody badań języka *in abstracto* — semantyczne i składniowe. Pozwoliły one dość dobrze poznać właściwości wewnętrznej „gramatyki” idiomów (np. zagadnienie ich szczególnej morfologii i składni wewnętrznej czy możliwości ich wariacji i derywacji), także kwestie zewnętrznej łączliwości i składni idiomów oraz ich funkcji w planie wyrażania. Wkład tego nurtu dla poznania frazeologii polskiej jest istotny także w próbach tworzenia „frazeologii integralnej”.

1.2. Zarówno „tradycyjnojęzykoznawczy” jak i strukturalistyczny rodowód ma traktowanie frazeologii jako działu leksykologii i uznanie zasobów frazeologicznych za podzbiór słownika — inwentarza „samodzielnych” funkcjonalnie i semantycznie znaków słownych o różnej przynależności kategoryalnej (V, N, Adj itd. — jako funkcjonalnych „analogonów” odpowiednich jednostek syntetycznych). Wobec widocznych w różnych planach analogii między idiomem i „pojedynczym” leksemem dokonano też ich podstawowej, nadal aktualnej typologii na tzw. *wyrażenia, zwroty i frazy*. Stosują się więc do nich także — jakkolwiek z pewnymi ograniczeniami — odpowiednie strukturalne (w tym i generatywne) metody opisu kategorii gramatyczno-leksykalnych.

Do charakterystyki ich wewnętrznej budowy aplikowano więc koncepcje słowotwórcze, opisując strukturę frazeologizmów w terminach właściwych opisom słowotwórstwa morfologicznego (*derywacja, motywacja, baza znakotwórcza* i *formant frazeologiczny, rodzina / gniazdo frazeologiczne* — np.

<sup>8</sup> Różne teorie znaczenia wyrazu i sposobów ich definiowania, idea pól semantyczno-leksykalnych, semantyka składnikowa — także aplikowane do opisu frazeologii.

<sup>9</sup> Nie sposób tu wycisnąć (a i ze względu na cel tego artykułu nie ma pewnie potrzeby) klasycznych już dziś, najważniejszych — także z punktu widzenia frazeologii — prac (teoretycznych i aplikacyjnych) z zakresu lingwistyki strukturalnej.

D. Buttler 1994, A. M. Lewicki 1994). Z kolei rozwój semantyki leksykalnej sprawił, że podejmowano badania nad strukturą semiczną różnych grup idiomów związanych z jakimś nadrzędnym pojęciem (np. frazeologizmy odnoszące się do procesów MÓWIENIA, frazeologia WALKI, idiomatyka związana z pojęciem ŚMIERĆ), wykorzystując założenia teorii pola semantycznego i semantyki składnikowej (np. A. Pajdzińska 1988).

Dominacja składni w badaniach strukturalistycznych i rozwój teorii generatywnej w pewnym okresie skierowały uwagę na zdaniotwórcze właściwości zwrotów frazeologicznych, co owocowało opisami formalnych i semantycznych wymagań w zakresie łączliwości i zewnętrznej składni (rekcji, walencji) jednostek tego typu — także z wykorzystaniem technik opisu generatywnego. Prekursorską w tym względzie była znakomita monografia A. M. Lewickiego z 1976, aplikująca do potrzeb polskiej frazeologii propozycje teorii generatywnej. Generatywne techniki opisu wykorzystano też dla charakterystyki frazeologii werbalnej (zwrotów) w *Słowniku syntaktyczno-generatywnym czasowników polskich* pod red. K. Polańskiego.

Z drugiej strony częste są próby ujęcia frazeologii w aspekcie normatywnym oraz pragmatycznym, wskazujące ich związki z paremiologią, kulturą i „światem tekstów” (np. S. Bąba 1989, W. Chlebda 1991). Można też obserwować kształtowanie się działu frazeologii historycznej jako dziedziny gramatyki historycznej i — szerzej — językoznawstwa diachronicznego (np. J. Treder 1991). Ostatnie prace, osadzone w kręgu lingwistyki kulturowej coraz silniej akcentują ów aspekt etnokułturowy i stylistyczny (frazeologia i paremiologia jako źródło stereotypów oraz tworzywo różnych *językowych obrazów świata* — por. badania nad frazeologią w języku poetyckim czy religijnym, w reklamie i w polityce, w języku młodzieżowym i w gwarach, itd.).

W opisie zasobów polskiej frazeologii wykorzystano więc zarówno tezy o systemowości języka i jego głównych składników: gramatyki i słownika<sup>10</sup> — jak i wielorakie filiacje z innymi działami językoznawstwa: z historią języka i etymologią, socjolingwistyką i dialektologią, a szerzej — z pragmatyką i stylistyką różnych odmian funkcjonalnych.

2.0. Jako specyficzne znaki *leksykonu*, frazeologizmy z jednej strony są (mogą i muszą być) traktowane jako *jednostki języka (langue)* — o określonym znaczeniu i własnej specyficie gramatycznej, zdolne do zajmowania różnych pozycji w wypowiedzi, która jest *produktem języka* (gramatyki). Z drugiej wszakże strony same są też *produktami* języka, jako syntaktyczne

<sup>10</sup> Uwzględniając powszechny dziś pogląd, że systemowość słownictwa jest pojęciem nad wyraz umownym i implikuje inne treści, niż pojęcie *systemu* gramatycznego.

połączenia wyrazów (w planie *parole*), z których treścią — zanim (a nawet wtedy, gdy) ulegnie ona zatarciu i swoistej leksykalizacji (resemantyzacji, desemantyzacji, frazeologizacji) — jednak zachowują pewien związek, jakkolwiek niebezpośredni. Relacje te są czasem słabo czytelne, ujawniają się na drodze analizy etymologicznej lub właśnie kognitywnej, poprzez odwołania do kulturowej lub indywidualnej bazy doświadczeniowej (por. np. Pajdzińska 1988, 1990, 1994; Mazurkiewicz 1990; Lewicki 1998; Jędrzejko 1998).

Formalnostrukturalna nieciągłość — jako cecha wyróżniająca dla znaków tej sfery — zwiększa możliwości wariacji danego związku idiomatycznego dzięki stosunkowo łatwym (w porównaniu z bardziej stabilną strukturą morfemową pojedynczych wyrazów) wymianom jego składników. Ułatwia to i uruchamia złożone procesy „semicznej perintegracji”, kumulacji lub redukcji różnych możliwych sensów, jakie wnoszą lub konotują człony składowe konstrukcji frazeologicznej. Efektem tych wymian w planie formy i przesunięć w planie treści są warianty i *rodziny frazeologiczne* o różnym stopniu „pokrewieństwa rodzinnego”. Zauważmy przy tym, że wprawdzie kierunki derywacji frazeologicznej i jej rezultaty są dość nieprzewidywalne, niemniej jednak ich zasięg nie jest nieograniczony. W jakimś stopniu można je przewidywać, uwzględniając systemowy potencjał znaczeniowy członów składowych i ich możliwe *profile* semantyczne. Granicę modyfikacji i wariantywnych przekształceń *jednostki nieciągłej* określa bowiem — jak się zdaje — konieczność zachowania więzi semantycznej wariantu (tzn. jego wartości globalnej) z tym samym *połem pojęciowym*, do którego należy//należała forma uznana za bazową (tzw. inwariant frazeologiczny). Ale ten rodzaj wyjaśnień — na podstawie „argumentów z języka” — nie tłumaczy jednak, dlaczego pewne wymiany składników i modyfikacje idiomu są możliwe, a inne — nie.

Sama koncepcja wariantywności we frazeologii ma także rodowód strukturalistyczny i — mimo licznych nieudolności i wątpliwości teoretycznych — jest nadal płodna poznawczo. Ale już sam proces idiomatyzacji wymaga uwzględnienia także czynników pozajęzykowych. Ów proces wykształcania się przenośnego znaczenia konstrukcji składniowej, które „odrywa się” od jej pierwotnego (kodowego, dosłownego) znaczenia — jest nieprzewidywalny wewnątrz systemu językowego, bo w istocie dokonuje się *poza* nim. Utrwalony społecznie inwentarz frazeologizmów (znaków nieciągłych w określonej formie i znaczeniu) to „odbita” i względnie ustabilizowany w języku rezultat *poza*językowych procesów mentalnych — po części uniwersalnych, ale też indywidualnych, jednostkowych zdolności do obserwacji, skojarzeń, porównań, metaforycznych uogólnień i kreowania nowych znaczeń kontekstowo-sytuacyjnych. Właśnie te czynniki, niemożliwe do ujęcia w opisach strukturalistycznych (choć sygnalizowane w opisach poszczególnych idiomów

jako ich „pozajęzykowa etymologia”), tak silnie akcentuje dziś nurt kulturowo-kognitywny.

3.0. Perspektywa, jaką otwierają propozycje semantyki kognitywnej i etnolingwistyki (lingwistyki kulturowej) w językoznawstwie ostatnich lat, wydaje się więc interesująca także dla badań frazeologii — właśnie ze względu na wskazaną wyżej specyfikę powstawania i funkcjonowania tych konstrukcji. Teoria kognitywna proponuje inne spojrzenie na zadania lingwistyki, a także nowe — jakkolwiek nie wolne od niejasności — narzędzia opisu (np. pojęcie *profilowania* w ramach relacji *profil-baza*, pojęcie *domen kognitywnych* czy *ram interpretacyjnych*; także pojęcie *metaforycznej konceptualizacji* zdarzeń)<sup>11</sup>. Wolno je odnosić także do frazeologizmów, potraktowanych jako specyficzne *węzły dostępu* do złożonej *sieci struktur poznawczych*. Mogą one też ułatwić wychodzenie poza rejestrację i formalno-normatywną charakterystykę czy klasyfikację jednostek frazeologicznych. Wydaje się to istotne, bo jeszcze niedawno wybitny polski badacz tej sfery znaków pisał: „Frazeologia jest działem nauki o języku, w którym plan obserwacji w tym stopniu dominuje nad planem abstrakcji, że ledwie można mówić o naukowym charakterze tej dziedziny wiedzy. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem opisu zasobu frazeologicznego określonego języka jest sporządzanie słowników frazeologicznych, czyli ostatecznie listy obserwowanych faktów. Prace teoretyczne z zakresu frazeologii koncentrują się w głównej mierze na problemach wyróżniania związków frazeologicznych wśród innych związków wyrazowych, a więc na opozycji między konstrukcjami syntaktycznymi (grupy i zdania) a frazeologizmami” (Lewicki 1981, s. 71). Dziś jednak postuluje się już całkiem jednoznacznie, że „opis naukowy frazeologizmów nie może się ograniczać do rejestracji i wstępnej klasyfikacji utrwalonych połączeń wyrazowych, ale powinien sięgać do ich motywacji, uzasadnienia wyboru jednostki ze względu na jej miejsce w tekście i rolę tych jednostek w kształtowaniu językowego obrazu świata” (ze wstępu do I tomu serii „Problemy frazeologii europejskiej”, s. 7).

3.1. Istotnie, jednym z centralnych, a do dziś nierozwiązanych problemów teoretycznych frazeologii „strukturalnej” była sprawa definicji jednostki frazeologicznej i związane z tym pytanie o granice obiektów zaliczanych do tej dziedziny badań, oraz o ich miejsce w abstrakcyjnym systemie języka (*jednostki języka* czy *produkty językowe?*). Ujęcia strukturalistyczne nie

<sup>11</sup> Por. „klasyczne” już (wydane po polsku) prace Langackera lub Lakoffa-Johnsona, od lat inspirujące dyskusje na ten temat, zob. też ostatni tom *Profilowanie w języku i w tekście* pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin 1998, gdzie są też próby porządkowania i precyzowania pewnych pojęć — terminów metafrazyka tej orientacji metodologicznej.

potrafiły sobie z tym poradzić w sposób dostatecznie przekonujący, choć metodologiczny zabieg rozdzielenia płaszczyzny treści znaku od płaszczyzny jego formalizacji pozwolił zbudować definicję operacyjną, która jako istotne kryterium akcentowała przede wszystkim silną asymetrię obu tych planów, czyli niemożliwość wyprowadzania globalnego znaczenia idiomu bezpośrednio ze znaczeń jego członów składowych. Dyskusyjne i dziś kryterium *stopnia utrwalenia* danej konstrukcji w określonej postaci i znaczeniu globalnym decydowało o wydzieleniu klasy *związków stałych* (idiomy). Przeciwwstawiano je związkom *łączliwym* (kolokacjom) i *luźnym*, czyli (względnie) swobodnym połączeniom syntaktycznym, „produkowanym” przez gramatykę. Granica między tak wyróżnionymi typami struktur nieciągłych jest jednak nieostra, przy czym najwięcej wątpliwości rodzą związki łączliwe<sup>12</sup> — teoria zaś nie wyjaśniała przyczyn owej nieostrości. Jak zauważa A. M. Lewicki: „Nie istnieją żadne właściwości kształtowe, które by jednostkę frazeologiczną w tekście wyodrębniały i delimitowały. Dlatego obok wszelkich procedur [...] ogromną rolę odgrywa intuicja badawcza. Jedynym istotnym wskaźnikiem idiomatyczności jest niespójność leksykalno-semantyczna komponentów związku z kontekstem, w tym również niespójność połączenia samych komponentów” (zob. Lewicki i in. 1987:9).

Przyjęcie kognitywistycznej tezy o płynności i *radialnym* charakterze kategorii językowych w jakimś sensie tłumaczy tę nieostrość. Niejako z założenia więc uchyla możliwość precyzyjnego wyznaczenia zakresu obiektów frazeologii, zatem także — jakkolwiek może się to wydawać kontrowersyjne — konieczność budowania ściślejszej definicji jednostki frazeologicznej. W tym ujęciu status jednostki językowe (*linguistic unit*) ma każde wyrażenie symboliczne, formalnie pojedyncze lub złożone, jeśli mówiący posługuje się nim bez wysiłku konstrukcyjnego (*constructive effort*), nie uświadamiając sobie jego wewnętrznej struktury. Utrwalone w języku idiomy (zwłaszcza *związki stałe* — w tradycyjnej terminologii) jako konwencjonalne struktury językowe o ściśle określonym globalnym znaczeniu, w całości odtwarzalne „bez wysiłku konstrukcyjnego”, spełniałyby zatem warunek bycia *linguistic unit*. Część z nich można — w terminach tej teorii — traktować jako prototypową bazę (inwariant?) dla różnych wariantów i semantycznych derywatów<sup>13</sup>,

<sup>12</sup> Konsekwencje tego widać m.in. w sposobie potraktowania frazeologizmów w *Słowniku syntaktyczno-generatywnym*. . . ; zob. m.in. Jędrzejko 1996.

<sup>13</sup> Przyjmuję tu stanowisko, że zarówno warianty jak derywaty frazeologizmu mogą być wynikiem rozpoznania tego samego mechanizmu motywacyjnego dla różnych elementów danej rodziny frazeologicznej (np. Chlebda 1996:13); wariację wiąże z relacją synonimii w wąskim sensie (dwa różne, choć formalnie pokrewne frazeologizmy mają to samo znaczenie globalne (np. *dać//dawać radę // rady, udzielić rady // porady = radzić*

tworzących rodziny frazeologiczne o różnym stopniu i typie *pokrewieństwa rodzinnego* poszczególnych okazów. Zauważmy jednak, że — niezależnie od różnego wątpliwości, które nasuwać może takie rozumienie *jednostki języka* i subiektywność kryterium „wysiłku konstrukcyjnego — w dalszym ciągu pozostaje nierozstrzygnięty dla frazeologii status związków tzw. łączliwych, tzn. kolokacji o różnym stopniu frazeologizacji // idiomatyczności, a także wielu łączliwych konstrukcji (w tym poetyzmów) o znaczeniu metaforycznym.

3.2. Mimo różnych, wskazywanych często, niejasności metajęzyka tej teorii, kulturowo-kognitywistyczna koncepcja języka naturalnego jako instrumentu metaforycznej kategoryzacji i warunkowanej kulturowo interpretacji rzeczywistości (czy: swoistej reprezentacji świata w umyśle mówiących) wydaje się atrakcyjna dla frazeologii „integralnej”. Dostarczając ogólnych ram teoretycznych, nurt ten uprawnia bowiem wprowadzenie do języka opisu lingwistycznego także konstruktów innych nauk (socjologii, psychologii, historii lub kulturoznawstwa). Ułatwia to bardziej systematyczny i spójny (nie „atomizujący”) opis całych klas idiomów — wyróżnianych bądź ze względu na formę (schemat strukturalny jako *invariant*), bądź — na związek z jakimś polem leksykalno-pojęciowym, czy — ze względu na odniesienie do jakiejś sfery kultury (także łącząc lub krzyżując te kryteria). Dzięki temu ułatwia odkrywanie i rekonstrukcję pozajęzykowych źródeł motywacji frazeologizmów, pozwala też wskazywać udział frazeologii i paremiologii w kształtowaniu stereotypowych sposobów myślenia i językowego obrazu świata.

Dla realizacji postulatów badawczych „frazeologii integralnej” niezbędny jest bowiem zarówno wzgląd na systemowe możliwości znakotwórcze (potencjał *langue*), jak i sięganie do szeroko rozumianej „bazy doświadczeniowej” jako źródła form językowych. Konieczne jest też spojrzenie na metaforę nie tylko w kategoriach stylistycznego ornamentu czy odstępstwa od językowej „naturalności”, ale właśnie — jak proponuje to semantyka kognitywna — jako na specyficznie ludzki proces poznawczego „mapowania” jednej struktury językowo-pojęciowej na inną. Poszukiwanie podstaw znaczenia znaków słownych w sferze konkretnych doświadczeń (jednostkowych i społecznych, współczesnych i historycznych) poddanych metaforycznej konceptualizacji, jest dla opisu frazeologii wręcz niezbędnym. Tu tylko wyjście poza granice systemu, wyznaczane przez językoznawstwo autonomiczne, umożliwia pełniejsze wyjaśnianie ewolucji znaczenia konstrukcji wyrazowej na drodze: od

---

// *poradzić komu*), natomiast derywaty semantyczne frazeologizmu odnoszą się do tej samej pozajęzykowej „sceny” motywującej, ale strukturalizują różne jej aspekty, pozostając w relacji antonimii, konwersji lub tp. (np. *dać radę* > *otrzymać radę* > *przyjąć radę* > *odrzuć radę*; *iść* // *pójść za radą*).

dosłowności do metaforyczności, a także: od idiomu podstawowego — do sieci jego wariantów lub modyfikacji. Wyjaśnia też wzajemne związki między idiomami współtworzącymi to samo pole leksykalno-pojęciowe.

W terminach profilowania i metaforycznej konceptualizacji zdarzeń łatwiej też o spójną rekonstrukcję procesu przemian semantycznych i formalnych, ale także o wyjaśnienie wpływów pragmatyczno-kulturowych, jakim podlega nieciągły znak języka. Rozważmy dla przykładu złożony i wielopoziomowy mechanizm sensotwórczy, który pierwotnie luźnej konstrukcji syntaktycznej o znaczeniu dosłownym, np. *rzucić w twarz rękawicę (komuś)* nadał najpierw sens kontekstowy: *wyzwać do walki (na miecze, topory...)* > *wyzwać do walki (wręcz, na pojedynek)*. Następnie w drodze uogólnienia, metaforycznej konceptualizacji, przeniesienia do innej domeny poznawczej, oraz modyfikacji formy powstała z niej dyskretna jednostka *rzucić/rzucać wyzwanie* — o bardziej abstrakcyjnym znaczeniu: *zmusić do próby sił // sprowokować do działania* w innej, niż średniowieczny pojedynek rycerski, sferze interakcji (np. w sporze postaw etycznych, kłótni, polemice naukowej, współzawodnictwie sportowym, polityce), pod jakimś względem jednak podobnej. Posługując się pojęciem *profilowania prototypowej sceny pojęciowej* — czego językowym sygnałem są wymiany lub redukcje członów bazowej konstrukcji, a w efekcie modyfikacja treści globalnej — można z niej wywodzić inną bliskoznaczną strukturę analityczną: *stawić wyzwanie (przed kim)*. Ta z kolei jest przekształcana zgodnie z regułami gramatyki w nieagentywne warianty: *wyzwanie stanęło (przed kim)*, *(coś) jest wyzwaniem // stanowi wyzwanie (dla kogo)* ‘o czymś trudnym, co zmusza do aktywnego działania’. Z wyjściową strukturą: *rzucić rękawicę* > *rzucić wyzwanie* wiąże się także inaczej profilowany konwers rezultatywny: *podjąć rekawicę* > *podjąć wyzwanie* > *stanąć na wyzwaniu* > *uchylić się przed wyzwaniem; stawić czoła // sprostać wyzwaniu*. Z formalnego punktu widzenia dostarczają one schematu strukturalnego, generującego szeregi: *podjąć zadanie // trud // ciężar; postawić zadanie // cel; sprostać zadaniom // trudom; uchylić się przed zadaniem // obowiązkiem* itp. Z prototypową sceną *rzucania w twarz rękawicy* można też powiązać pozornie całkiem inną kolokację: *rzucić (komu) (prosto) w twarz, że...* ‘powiedzieć otwarcie przykrą prawdę // rzucić obraźliwe słowo (jak rękawicę) // mówić coś prowokacyjnego, licząc na jakąś reakcję obrażonego (tego, kogo uderzono // rażono słowem)’. Mimo odmiennej budowy i znaczenia wszystkie one tworzą rozległą sieć węzłów *dostępu*, strukturalizowaną jako *rodzina frazeologiczna* o różnym stopniu spokrewnienia — tu np. jako językowe wykładniki różnych *profilu* pojęcia WALKA. Wszystkie też są głęboko zakorzenione w doświadczeniu: w naszej historii, kulturze, związane z obyczajem i etosem rycerskim. Stąd ich

czytelne do dziś konotacje wartościujące — *podnieść rękawicę, podjąć wyzwanie, stanąć naprzeciw wyzwaniom, nawet rzucić komu prosto w twarz, że...* konotują wszak 'nie przestraszyć się, być odważnym > zachować godność'.

Proponowane narzędzia teorii kulturowo-kognitywnej, jakkolwiek niedoskonałe — mogą więc służyć do zintegrowanego, wielopoziomowego opisu wzajemnych relacji między idiomami o różnej postaci, które zdają się współtworzyć to samo pole pojęciowe w historii polszczyzny. Akcentują bowiem równocześnie — obok systemowych (forma, skład, znaczenie leksykalne związku) — także ich psychologiczne i kulturowe motywacje. Nie ograniczają więc opisu lingwistycznego — i chyba słusznie — tylko do wskazania pokrewieństwa morfologii i struktury syntaktyczno-semantycznej frazeologizmów związanych z jakimś hipotetycznym inwariantem, ale wskazują konkretne doświadczenia i ich obrazy pojęciowe, które mają swoją reprezentację w języku. Kognitywna *hipoteza inwariancji* służy właśnie wyjaśnianiu takich, intuicyjnie wyczuwalnych, powiązań między zwrotami o różnej postaci, których nie można ująć w bezpośrednio wewnętrzne relacje strukturalne typu: synonimia, antonimia, gradacja itp. Hipoteza ta zakłada, że: „[...] wszystkie metaforyczne odwzorowania są cząstkowe. To, co zostaje odwzorowane, zachowuje strukturę obrazowo-schematyczną, chociaż nie cała struktura obrazowo-schematyczna musi być odwzorowana. Także wszystkie formy abstrakcyjnego wnioskowania, wszystkie elementy odwzorowań obrazu [...] cała struktura poziomu typologiczno-kategorialnego, powstają na mocy hipotezy inwariancji” (Lakoff 1990:72). Oznacza to także — jak sądzimy — uprawnienie dla wnioskowania spekulatywnego, opartego na wiedzy pozajęzykowej: znajomości historii, obyczaju, wierzeń, systemu wartości itp, które badacz frazeologii ma prawo (zawsze miał?) włączyć do swoich lingwistycznych argumentów. Koherentnym opisem można wówczas objąć znacznie szerszy zakres wariacji idiomów z pozoru odległych i różnych. Ma to też ważne konsekwencje dla frazeologii historyczno-porównawczej, np. dla badania frazeologicznych zapożyczeń wewnątrzsystemowych i międzysystemowych, dla opisu wędrówki idiomów przenoszonych do różnych odmian języka lub wręcz do różnych języków. Ulegają w nich wtedy swoistym — bo kulturowo uwarunkowanym — przekształceniom, tworząc dziś „międzynarodowe rodziny frazeologiczne”, bliskie sobie mimo wszelkich odmienności językowo-kulturowych.

3.3. „Naturalna nieostrość” związków frazeologicznych, której koniecznym skutkiem są także różne kryteria zakresowe obszaru frazeologii, ma więc — jak się zdaje — co najmniej trzy istotne, splecione z sobą i wzajemnie się wzmacniające przyczyny:

a) wewnętrzne właściwości strukturalno-semantyczne samego języka (systemu; słownictwa i gramatyki) i jego produktów (konstrukcji),

b) specyficznie ludzkie zdolności do kategoryzacji i myślenia metaforycznego, oraz

c) czas niezbędny dla idiomatyzacji konstrukcji syntaktycznej, czyli zajęcia procesu konwencjonalnego związania danej formy nieciągłej (lub jej przekształcenia) z określoną wtórną (przenośną) treścią globalną.

Ad a) Przez czynnik pierwszy chciałabym rozumieć uniwersalną zdolność języków do wyrażania pewnych treści — zwłaszcza semantycznie złożonych — na dwa sposoby: 1) syntetyczny (tzn. za pomocą jednego znaku, „pojedynczego” formalnie — choć semantycznie mniej lub bardziej złożonego słowa), lub 2) w sposób analityczny — za pomocą kilku znaków (wyrazów) połączonych wg określonych reguł gramatyki i pragmatyki danego języka. Ta właściwość przysługuje — jak się zdaje — większości (jeśli nie wszystkim) znanych języków świata, choć w szczegółach owe reguły „znakotwórcze” oraz mechanizmy frazeologizacji są oczywiście różne<sup>14</sup>. Jest jednakże rzeczą znaną, że to, co w jednym języku wyraża jeden tzw. wyraz, w innym realizuje struktura złożona (syntagma lub zdanie). Analityczność — co łatwo wykazać — przenika cały język — czy to rozumiany jako hierarchicznie uporządkowany „system systemów”, czy też — jak proponuje lingwistyka kognitywna — jako „lista” znaków o różnym stopniu złożoności i utrwalenia, tworzących pewien rodzaj „nieinterwałowego continuum” form językowych. Analitycznie wyrażane „pojedyncze” treści przybierają przy tym różne formy nieciągłe, realizując historycznie zmienne kształty. Wśród nich zatem mieściłyby się także produktywne (seryjne i jednostkowe, aktywne lub zanikające) *formalne wzorce konstrukcyjne idiomów*, w oparciu o które w danym języku tworzy się i modyfikuje bardzo różne typy nieciągłych znaków frazeologicznych o globalnym znaczeniu pojedynczego wyrazu (np. *całą gębą* = *całkiem, zupełnie, w najwyższym stopniu* ale: *całą parą* = *najszybciej*; *wpaść w zachwył* = *zachwycić się* ale: *wpaść na pomysł* — *wymyślić*; *zawracać głowę* = *niepotrzebnie zajmować, przeszkadzać, uwodzić*, ale: *zawracać Wisłę kijem* = *robić coś bezużytecznego*; *zaciśnąć zęby* = *zmilczeć, nie reagować* ale: *zaciśnąć pasa* = *oszczędzać, ograniczać*; *udzielić odpowiedzi* = *odpowiedzieć* ale: *udzielić rady* = *poradzić*)<sup>15</sup>. O pokrewieństwie poszczególnych par idiomów — mimo różnych odniesień każdej konstrukcji — decyduje ich człon wspólny,

<sup>14</sup> Pomijam graficzne konwencje łącznej lub rozłącznej pisowni oraz znane kłopoty z definicją *wyrazu*.

<sup>15</sup> Pomijam też znane zjawisko semantyczne i/lub tylko strukturalnej homonimii między identycznymi schematami składniowymi konstrukcji o wartości dosłownej i przenośnej (frazeologicznej właśnie).

a ściślej: jego identycznie profilowany segment znaczeniowy. Np. *wpaść* w obu przywołanych tu frazeologizmach jest sygnałem podobnego sposobu konceptualizacji całkiem różnych doświadczeń, o których współorzekają (*zachwył, pomysł*). Ten werbalny składnik zwrotu funkcjonuje tu bowiem jako parametr ich sposobu, tempa lub natężenia: *nagle, niespodziewanie + zachwyć się // pomysł*. Wyprofilowanie i utrwalenie tej parametrycznej, niedosłownej treści, stanowiącej jeden z sensów słowa *wpaść//wpadać* sprawia, że także schemat analityczny: [*wpaść+(praep) Nabstr*] staje się produktywnym wzorcem dla wyrażania takich zdarzeń, którym ten parametr przysługuje: *wpaść w rozpacz// w gniew // w euforię // w kłopoty // w tarapaty*.

Bogactwo analitycznych wzorców konstrukcyjnych frazeologii (werbalnych lub nominalnych), jakimi dysponuje dany język, nie tylko pomnaża jego zasoby, ale — dzięki modyfikacjom znaku-idiomu (wymiany składników, dodawanie, redukcja) — także pozwala pomnażać zakres wyrażanych treści i akcentować różne aspekty zdarzeń. Byłoby więc interesujące przyjrzeć się bliżej najczęstszym (podstawowym lub produktywnym) formalnym typom frazeologizmów z punktu widzenia zakresu możliwych operacji na całej strukturze pojęciowej i na składnikach związku, oraz ich konsekwencjom semantyczno-pragmatycznym (przekształcenia w polu pojęciowym, generowanie nowych elementów gniazd lub ciągów frazeologicznych, defrazeologizacja, możliwości synonimizacji itp.). W ten sposób można wskazywać także, jak i jakie wewnętrzny językowe mechanizmy sprzyjają większej dynamice zmian frazeologii, niż pozostałych elementów języka. Można też wtedy szukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego pewne modyfikacje są możliwe i stosunkowo przewidywane, a inne — nie.

Ad b) Drugi czynnik, ważny dla zrozumienia „naturalnej” nieostrości frazeologii, to tak mocno akcentowana przez lingwistykę kulturową i kognitywistów zdolność człowieka do kategoryzacji i „ujęzykowania” efektów metaforycznej konceptualizacji zjawisk lub doświadczeń. Jednak językowy mechanizm frazeologizacji jakiegoś połączenia wyrazów jest najściślej związany, ale nie tożsamy z procesem mentalnym, opartym na porównywaniu, uogólnianiu, przesunięciach i uwypuklaniu jakiegoś aspektu obrazów porównywanych. Procesy mentalne mają bowiem charakter indywidualny, zaś frazeologizacja zależy od stopnia konwencjonalizacji językowych wytworów, czyli od utrwalenia w świadomości społecznej wytworzonej struktury językowej. Odmienność tych dwu procesów, a równocześnie ich ścisły związek to przyczyna płynnej granicy między frazeologizmem a żywą metaforą. Między jednostką frazeologiczną a doraźną konstrukcją o znaczeniu przenośnym zachodzi relacja inkluzji: zasadniczo każdy frazeologizm jest metaforą, natomiast nie każda wypowiedź metaforyczna jest frazeologizmem. Jednak może

się nim stać, jeśli jej kształt zostanie na tyle utrwalony w nowym znaczeniu, że „powróci” ona na poziom systemu znaków jako jego gotowa, odtwarzalna jednostka „wielokrotnego zastosowania” w innym *produkcje* — tekście.

Zauważmy wszakże, że idiomatyczność pewnych fraz, np.: *stanąć do walk*, *wsadzić do jednego worka*, *wycisnąć piętno*, *wypłynąć na szerokie wody* określa inna zasada eksplikacyjna, niż mechanizm wskazany wyżej (a). Tu konieczna jest wiedza o świecie i kompetencja kulturowa — np. znajomość realnej sytuacji, w której zostały one (lub mogły zostać) użyte w sensie dosłownym. Tłumaczy je więc pozajęzykowy mechanizm uogólnienia i metaforycznej konceptualizacji całego zdarzenia, do którego odnosi syntagma pierwotna (wobec podobieństwa lub styczności obu porównywanych *domen kognitywnych*). Tylko niektóre z tych konstrukcji mogą z czasem wytworzyć w świadomości mówiących konstrukcyjny wzorzec formalny, np. [*stanąć//stawać do + Nabstr*] dla zwrotów: *stanąć do raportu// do rozmowy// do pomocy*.

Wydaje się zatem, że — w oparciu o pewne tezy kognitywizmu — można byłoby mówić o co najmniej dwu rodzajach frazeologizmów. Jeden typ jest „wyprowadzalny” z języka, tzn. motywują go pewne schematy formalne (gramatyka) i „semantyczne profile” kodowej (leksykalnej) wartości wyrazów składowych (*wpaść w zachwyt*, *podjąć wyzwanie*, *zawracać głowę*). Typ drugi natomiast, to konstrukcje, które zostają do języka „wprowadzone” w określonym kształcie i wtórnym znaczeniu tylko dzięki mentalnym procesom uogólniania i przeprofilowania znaczenia dosłownego całego konstrukcji bazowej (prymarnie: produktu języka). Są czytelne dzięki znajomości denotatu wyrażenia dosłownego i jego oceny (*zawracanie Wisły kijem*, *wylewać na kogo kubel zimnej wody*; *baba z wozu, koniom łżej*). Są więc motywowane tylko pozajęzykowo: wiedzą o świecie, konkretną sytuacją, do której wyrażenie odnoszono literalnie i oceniano w pewien sposób (np. jako sensowne lub bezsensowne, pożyteczne lub szkodliwe itp.). Ten drugi „typ” (dlatego?) zasadniczo nie tworzy żadnych formalnych serii idiomatycznych.

Porównajmy np. *zawracać głowę* = *niepotrzebnie zajmować, przeszkadzać*. Tu znaczenie frazeologizmu *zawracać głowę* motywuje znaczenie dosłowne *zawracać* = *zwracać w innym kierunku, kierować w przeciwną stronę*, oraz relacja metonimii: *głowa* — *myśl*. Ta językowa wiedza wystarcza do wyprowadzenia znaczenia całości: *zawracać głowę* 'kierować myśli w inną stronę (niż trzeba)' — dzięki profilowaniu sekwencji: *głowa to siedlisko myśli* i metaforze pojęciowej w rodzaju: *myślenie to ruch ukierunkowany na jakiś obiekt*: *zawracać myśl* = *zmieniać kierunek myślenia* (w istocie cały ten proces frazeologizacji jest bardziej złożony, tu jednak nie chodzi nam o jego pełną rekonstrukcję). Idzie o to, że wartość takiego idiomu motywuje jakiś

„profil” struktury pojęciowej, którą konstruują jego człony składowe na mocy kodu: znaczeń leksykalnych (*głowa, zawracać*) i konotacyjnych (*głowa > myśl*). Byłby to ów pierwszy typ frazeologizacji.

Natomiast o traktowaniu jako idiomu konstrukcji: *zawracać Wisłę kijem = robić coś bezużytecznego, bezsensownego* decyduje wyłącznie wiedza o świecie i nie da się tej przenośnej wartości „wyczytać” z tej frazy inaczej, niż poprzez jej dosłowne rozumienie wraz z oceną zdarzenia denotowanego (doświadczenie uczy, że *zawracanie Wisły kijem* jest wszak czynnością bezskuteczną, zatem bezużyteczną, bezsensowną). Byłby to może drugi typ frazeologizacji, motywowany nie przez system języka, lecz bezpośrednio i tylko przez porównanie czegoś z doświadczeniem (*coś jest podobnie bezużyteczne, jak zawracanie Wisły...*). Może jego odmianą byłyby „skrzydlate frazy”, które motywuje ich pierwotny kontekst i związane z nim konotacje<sup>16</sup>. Jako źródła frazeologii wskazuje się wszak także cytaty i przysłowia, które charakteryzuje „podwójność” znaczenia: *dosłowne — przenośne* (uogólnione), przy czym dominujące jest właśnie to drugie. W języku utrwalają się jednak stopniowo, w złożonym procesie „internalizacji kultury”. Wiążą się więc z kategorią czasu — rozumianą nie tylko jako wartość „fizykalna” (mierzona np. w latach), ale także jako wartość kulturowa, mierzona przemianami świadomości użytkowników języka.

Ad c) Przyczyną trzecią (skorelowaną z poprzednimi) naturalnej nieostrości idiomów jest więc czas. Rozłożony w czasie pozajęzykowy proces frazeologizacji sprawia, że konstrukcja syntaktyczna, pierwotnie odnoszona do konkretnego doświadczenia, i oparta bezpośrednio na kodowym znaczeniu składników zwołna staje się konwencjonalnym znakiem innych domen pojęciowych.

W długotrwałym i skomplikowanym procesie językowo-mentalnym cała syntagma lub tylko jej pewne człony składowe zwołna traciły swoją dosłowność, a wypukłone zostały jakieś sensory konotowane, często na prawach najprostszycich asocjacji. W przykładach *baba z wozu — koniom lżej* lub *obrzucić błotem* pewnie takie treści asocjacyjne (odpowiednio): np. *ulga z pozbycia się czegoś uciążliwego* oraz *zrobienie czegoś złego w wyniku gwałtownej irytacji* (słusznej lub nie) zdecydowały o rozszerzeniu kontekstów użycia tych wyrażen i utrwaleniu znanego dziś ich idiomatycznego znaczenia globalnego.

Wskazuje się często dwa bieguny frazeologicznego continuum: leksykalny (*świecić bakę, trafić w sedno*), i składniowy — dla związków łączliwych, zachowujących jednak zupełnie czytelne znaczenie leksykalne i syntaktyczne:

<sup>16</sup> Zasadność zarysowanej tu sugestii (i użyteczność tej propozycji typologii frazeologizmów) wymaga jednak weryfikacji, choć pewne dane językowe zdają się ją potwierdzać.

wyrazić zdumienie// zachwyty; zrobić przepierkę, zdobyć sympatię. Między tymi biegunami rozciąga się cała sfera związków silniej lub słabiej metaforycznych, mniej lub bardziej sfrazeologizowanych. Mieszczą się tu też utrwalone kolokacje o wyrazistym znaczeniu kontekstowym, na tyle czytelne, że można w nich widzieć homonimie wynikającą z opozycji: *dosłowne* — *przenośne* lub *obiektywne* — *czynnościowe*; np. *przedłożyć wniosek* to: a) *położyć przed kimś wniosek w postaci dokumentu*, lub b) *zawnioskować, zaproponować*; *biec na ratunek* to: a) *biec w tym celu, żeby ratować* lub b) *ratować szybko, natychmiast*; *być gotowym do ratowania*. Ale nikt już nie byłby skłonny interpretować dosłownie wyrażen *dać kosza, podać czarną polewkę* — utrwaliło się bowiem tylko ich wtórne znaczenie sytuacyjne ‘odrzucić, nie przyjąć oświadczeń’ i tylko wśród części starszego pokolenia może trwać jeszcze świadomość starego obyczaju, który motywuje postać tych frazeologizmów. Czas, który zatarł pierwotne dosłowne znaczenie tej ostatniej syntagmy, był też czasem przemian obyczaju (dzisiaj nie tylko nikt nie podaje niepożądanemu kandydatowi na zięcia „krwawej zupy”, ale w ogóle zmieniła się rola rodziców w stosunku do „matrymonialnych” zamiarów córek), był czasem zmian w kulturze i świadomości Polaków. Czas jako kategoria kulturowa wpływa na językowe „życie” idiomów. Wśród nich — podobnie jak w zasobach leksyki syntetycznej — istnieją struktury innowacyjne obok przestarzałych i wychodzących z użycia, czasem najróżniej ożywianych dla przywołania dawnego klimatu, ale też dla zabawy, żartu, lub z potrzeby oryginalności. Ich istnienie w języku jest najściślej powiązane z tempem i charakterem przemian historyczno-kulturowych społeczeństwa oraz z jego potrzebą nominacji i ekspresji. Może też dlatego frazeologia jest bardziej „wrażliwa” na indywidualne potrzeby mówiących, że dzięki swej „nieciąglej” budowie bardziej elastycznie podlega okazjonalnej, na różne sposoby sfunkcjonalizowanej, twórczości językowej. Tu także wolno upatrywać przyczyn tak często sygnalizowanego faktu, że zarówno zakres jak i tempo zmian w zasobach frazeologicznych są zwykle większe, niż w obszarze słownictwa syntetycznego — z którym na równi podlegają przecież tym samym wpływom zewnętrznym.

5.0. Zauważmy na koniec, że próby wyjaśniania znaczenia frazeologizmów poprzez odwołanie się do historii języka i kultury (do obyczaju, dawnych wierzeń, stereotypów itp. porządków ideacyjnych), także do ludzkiej psychiki, nie są oczywiście „odkryciem” językoznawstwa kulturowo-kognitywnego. Podobnie jak ono samo, mają mocne oparcie także w długiej tradycji badań nad językiem. Zaslugą i zaletą kognitywno-kulturowego nurtu badań w jego dzisiejszym wymiarze jest jednak to, że nie tylko umieszcza w kręgu problemów lingwistycznych takie zjawiska, jak kulturowe stereotypy, metaforę czy subiektywne procesy poznawcze jako podstawę „ujęzyczenia” doświadczają-

nej rzeczywistości, ale próbuje też wypracować nowe narzędzia i procedury wyjaśniające.

Kulturowo zorientowane językoznawstwo także — podobnie jak strukturalizm — nie tworzy jednolitej „szkoły” czy teorii; wyrasta zresztą z różnych źródeł. Natomiast akcentuje — inaczej niż strukturalizm — przede wszystkim to, co związane z ludzkim doświadczeniem „bycia-w-świecie”, z utrwalanym przez historię i kulturę subiektywnym wymiarem języka i językowej aktywności mówiących, zacierając tym samym płynne i umowne granice między synchronią a diachronią. Posiłkuje się więc historią, sięga do doświadczeń etnografii i też szeroko rozumianej antropologii kulturowej (zapoczątkowanych — częściowo także pod wpływem wczesnego strukturalizmu w lingwistyce — przez Boasa, Sapira, Malinowskiego, aż do współczesnych badań w tym zakresie; por. m.in. polski przekład artykułów w: *Amerykańska antropologia kognitywna*, 1993). Sięga także do psychologii poznania, do socjologicznych teorii stereotypu, pośrednio do filozofii i pragmatyki języka potocznego<sup>17</sup>. Odrzucając tezę o autonomii gramatyki wobec zachowań językowych, lingwistyka kulturowo-kognitywna zwraca się w stronę humanistycznych tradycji europejskiego językoznawstwa funkcjonalnego. I tak np. idea językowego obrazu świata — jedna z najważniejszych dziś kategorii badawczych językoznawstwa kulturowego — ma swoje umocowanie nie tylko w poglądach Humboldta i niemieckiej szkoły lingwistyczno-filozoficznej, czy w znanej hipotezie Sapira-Whorfa. Myśli podobne, choć inaczej wyrażane, znajdujemy wszak zarówno u L. Wittgensteina, jak u R. Jakobsona czy innych przedstawicieli „prażan”, u Merleau-Ponty’ego, Bally’ego i w pracach francuskiej stylistyki językoznawczej, w poglądach Winogradowa, a także u Bachtina czy u rosyjskich formalistów, dla których język był formą dla myśli i wyobrażeń, itd. Na gruncie polskim wyrażali je też m.in. A. Lehr-Spławiński, S. Szober, L. Rozwadowski, W. Doroszewski, Z. Klemensiewicz.

<sup>17</sup> Literatura na ten temat także jest już ogromna — przywołamy tu tylko niektóre „klasyczne” prace (np. Langackera z r. 1987, i 1991; por. także jego wykład gramatyki kognitywnej w przekładzie polskim pod red. Kardeli 1994, oraz Lakoffa 1986, Lakoffa i Johnsona 1988, i in.), które uważa się za bazę teoretyczną nurtu kognitywnego w lingwistyce (zob. cytowaną bibliografię) lub takie ich omówienia, które syntetycznie (jak np. Fife 1994 lub Anusiewicz 1994) przybliżają polskiemu czytelnikowi rozwój, przepływy i filiacje poglądów, w oparciu o które rozwija się dziś ten rodzaj językoznawstwa, także na gruncie polskim. Wiele też prac (zwłaszcza obcych, ale i polskich), w których bądź wyjaśnia się zasady tego podejścia, bądź próbuje wypracować użyteczne narzędzia opisowe w tym typie badań (zob. jednak np. Wierzbicka 1986; 1991; 1992; lub prace Bartmińskiego; np. 1988; 1990; także redagowaną przezeń „Etnolingwistykę” (1988–1995) oraz innych badaczy ze „szkoły lubelskiej”, wskazujących kulturowo-kognitywne aspekty polskiego słownictwa i frazeologii.

Z drugiej strony w koncepcjach kognitywistów pobrzmiewają też ciągle echa „myślenia strukturalistycznego”, zwłaszcza semantyki generatywnej.

Warto więc może jeszcze podkreślić, że owa (czasem deklarowana, czasem tylko milcząco zakładana) opozycyjność między lingwistyką „autonomiczną” a tzw. gramatyką kognitywną czy etnolingwistyką nie wynika stąd, iżby strukturalizm i zrodzone przezeń poglądy na zadania lingwistyki (w tym i generatywnej) negowały istnienie wzajemnych powiązań między tymi dwiema sferami semiotycznymi: językiem i kulturą (oraz ludzkim sposobem ich doświadczania). Jest raczej skutkiem tego, że — jak wskazywano wcześniej — strukturalistyczne koncepcje uprawiania językoznawstwa autonomicznego zakładały wymodelowanie abstrakcyjnego inwariantu jako istoty języka — właśnie abstrahując od jego „indywidualnych i społeczno-kulturowych” uzależnień, badanie tych ostatnich — jako niemożliwych do ujęcia sformalizowanego — pozostawiając innym dyscyplinom, także pragmatyce i stylistyce<sup>18</sup>. Tzw. lingwistyka systemowa nie wypracowała zatem (a w związku ze swymi założeniami chyba też „nie chciała” tego robić) metod holistycznego, a więc uwzględniającego także wpływ kultury, opisu faktów językowych, w pewnym sensie redukując go do wskazywania formalnych (lub dających się formalizować), stałych i zasadniczo rozłącznych własności „wewnętrznej” gramatyki oraz wewnętrznych relacji w obrębie słownika (in potentia). Rozwijane później w różnych kierunkach badania formalnej i semantycznej struktury elementów tak pojętego systemu językowego — których wartości nie sposób dziś przecenić — zarówno wyraźniej pokazały, jak i wyjaśniły wiele zjawisk ogólnych, mających swoje konsekwencje na poziomie wyrażania (w planie *parole*, tekstu, dyskursu), przeto istotnych także dla badań sposobu funkcjonowania języka w szeroko pojętej kulturze. Ale też było tylko funkcją czasu, kiedy powróci pytanie „odwrócone”: w jaki sposób i na mocy jakich mechanizmów (semantycznych, psychologicznych, społecznych) ów warunkowany historycznie „plan kultury” istnieje w języku, w czym się wyraża „kreatywny charakter języka itp. Nastąpił więc kolejny — jak często w nauce — zwrot w stronę tych zjawisk, których nie zdołano zadowalająco wyjaśnić w „paradygmacie strukturalizmu”, i rozwój bardziej precyzyjnych

<sup>18</sup> Od przełomu de Saussurowskiego przez prawie pół wieku koncentrowano się na próbach budowania modeli abstrakcyjnie pojmowanych poziomów języka i ich jednostek oraz na opisie relacji wewnątrz idealnego systemu leksykalno-gramatycznego, uznanego za właściwy przedmiot badań naukowych. Poziom wyrażania (indywidualna wypowiedź, teksty) pozostawały domeną konkretnego (*parole*, *performance*), jako wytwory tego systemu znaków, na których użycie i aktualną (aktualizowaną w akcie mówienia) wartość komunikacyjną wpływają różne zewnętrzne czynniki „niesystemowe”, nie podlegające formalizacji — zatem nie spełniające warunku naukowości, rozumianej w sposób przyjmowany w tym paradygmacie badań lingwistycznych.

badań na temat rodzaju owych — nigdy wszak nie kwestionowanych — związków myślenia indywidualnego, kultury i języka. Badania autonomiczne, w których korzystano z ogólnych koncepcji „systemowych”, ale i krytycznie rozwijano strukturalne metody opisu języka, przyczyniły się bowiem też — paradoksalnie — do dekonstrukcji własnych ram teoretycznych, wskazując równie wyraźnie także i te problemy, których za pomocą stosowanych narzędzi opisu systemu in abstracto właśnie nie można było zadowalająco wyjaśnić. Samych generatywistów wszak (a może właśnie zwłaszcza ich — jak np. Langacker, Jackendoff, Lakoff, Fillmore, uważani za czołowych teoretyków językoznawstwa kognitywnego) przestały zadowalać ogólnikowe wyjaśnienia, np. że jakiś fakt językowy należy do „peryferiów gramatyki”<sup>19</sup>, a jego nieregularny (tzn. nie dający się ująć w regułę typu „przepisz jako”) charakter zależy od czynników, których badanie nie należy do językoznawcy. W tym sensie — ponieważ „dzięki” własnej precyzji i rygoryzmowi opisu sformalizowanego, ale i poprzez własne „niedostatki eksplanacyjne” strukturalistyczna (zwłaszcza generatywna) lingwistyka systemowa przygotowywała grunt dla następnej fazy badań, dla kolejnych, wychodzących poza granice tak pojętego językoznawstwa i samego języka, pytań o jego rolę i relacje w obrębie systemu szeroko pojętej kultury. Ta następna faza, której rozkwit dziś obserwujemy, jest więc raczej próbą dopełnienia wiedzy o tym, czego na wcześniejszym etapie badań nie uwzględniono.

Wolno więc mieć nadzieję, że właśnie łącząc koncepcje i narzędzia wypracowane przez różne współczesne nurty badawcze, także frazeologia będzie proponować coraz bardziej wnikliwy i wielostronny, holistyczny właśnie, opis różnokształtnych i zmiennych obiektów swojej „działki”.

---

<sup>19</sup> Gdzie — zdaniem Chomskiego — zasady gramatyki uniwersalnej stosują się mniej ściśle, w opozycji do tzw. gramatyki rdzeniowej. Idea gramatyki rdzeniowej — zdaniem R. Salkie’go ostatni krok Chomskiego na drodze do określenia niezbędnych i dopuszczalnych uproszczeń, żeby językoznawstwo stało się nauką ścisłą — opiera się na założeniu, że można i trzeba skupić się głównie na takich zagadnieniach gramatycznych, które są istotne dla problemu tzw. gramatyki uniwersalnej (por. R. Selkie, 1996; 135–148; zob. też Chomsky 1980, 1981 i in.).

## BIBLIOGRAFIA

- Anusiewicz J., 1994, *Linguistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Bartmiński J., Tokarski R., (red.), 1998, *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin.
- Bartmiński J., 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa*, [w:] *Konotacja*, Lublin.
- Bartmiński J., (red.), 1990, *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin.
- Bąba S., 1998, *Materiały do bibliografii polskiej*, Poznań.
- Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
- Bobrowski I., 1998, *Jak uprawiać generatywizm dziś*, [w:] *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, red. E. Jędrzejko, Katowice.
- Buttler D., 1994, *Przydatność pojęć i terminów słowotwórczych w badaniach frazeologicznych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej VI*, s. 27–32.
- Chlebda W., 1996, *Frazeologia potocznych gatunków mowy*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, red. A. M. Lewicki, Warszawa.
- Chlebda W., 1991, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
- Fife J., 1994, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, [w:] *Podstawy gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Warszawa; s. 9–64.
- Jędrzejko E., (red.), 1998a, *Słownik konstrukcji werbo-nominalnych*, *Zeszyt próbny*, Warszawa.
- Jędrzejko E., 1998, *Z problemów opisu analitycznej leksyki werbo-nominalnej*, [w:] *Słownik konstrukcji werbo-nominalnych*, red. E. Jędrzejko, Warszawa, s. 4–65.
- Jędrzejko E., 1997, *Utopie lingwistyki, czyli o modelach i modelowaniu we współczesnym językoznawstwie*, [w:] *Utopie w językach, literaturach i kulturach Słowian*, red. E. Tokarz, Katowice.
- Jędrzejko E., 1998, *Wstyd po polsku — czyli o czym mówią słowa*, [w:] *Wstyd w kulturze*, red. E. Kosowska, Katowice, s. 18–28.
- Jędrzejko E., 1996, *Z problemów składni frazeologizmów (w ujęciu syntaktyczno-generatywnego słownika czasowników polskich)*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej, I*, Warszawa, s. 113–124.
- Korzyk K., 1994, *Linguistyka nie-autonomiczna? Kłopoty z interdyscyplinarnością*, [w:] *Podstawy gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Warszawa, s. 131–148.
- Kardela H., (red.), 1994, *Podstawy gramatyki kognitywnej*, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors We Live by* (przekł. pol. *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988).
- Lakoff G., 1990, *The Invariance Hypothesis: Is Abstract Reason Based on Image-schemas?* [in:] *Cognitive Linguistics 1*.
- Langacker R., 1993, *Podstawy gramatyki kognitywnej*, Lublin.
- Lyons J., 1998, *Chomsky*, przekł. B. Stanosz, Warszawa.
- Lewicki A. M., 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice.
- Lewicki A. M., (red.), 1982, *Stalność i zmienność związków frazeologicznych*, Lublin.
- Lewicki A. M., Tokarski R., (red.), 1995, *Kreowanie świata w tekstach*, Lublin.
- Lewicki A. M., (red.), 1996, *Problemy frazeologii europejskiej*.
- Lewicki A. M., Pajdzińska A., Rejakowa B., 1987, *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*, Warszawa.

- Lewicki A. M., 1998, *Próba profilowania pojęcia droga na podstawie idiomatyzmów języka polskiego*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, Lublin.
- Lewicki A. M., 1996, *Relacyjna siatka derywacyjna jako czynnik onomazjologiczny zasobu frazeologicznego*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, Warszawa, s. 9–14.
- Majkowska G., 1996, *Funkcje frazeologizmów w tekstach publicystycznych*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, Warszawa, s. 39–48.
- Pajdzińska A., 1988, *Przydatność koncepcji pola znaczeniowego w badaniach frazeologicznych*, s. 303–312.
- Pajdzińska A., 1993, *Frazeologizmy jako tworzywo współczesnej poezji*, Lublin.
- Pajdzińska A., Grzegorzycykowa R., (red.), 1996, *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin.
- Polanski K. (red.), 1980–1992, *Syntaktyczno-generatywny słownik czasowników polskich*, t. I–V; Wrocław–Warszawa.
- Skorupka S., 1969, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Praca Filologiczne” XIX, s. 219–226.
- Skorupka S., 1982, *Rozwój frazeologii w ostatnim sześćdziesięcioleciu*, [w:] *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, Wrocław.
- Treder J., 1991, *Nowa dziedzina badawcza: frazeologia gwarowa*, „Zeszyty Naukowe Opolskie” XIII; Opole, s. 501–506.
- Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej (I–VI)*, 1982–1994, pod red. M. Basaja i D. Rytel. Wrocław–Warszawa.

#### RÉSUMÉ

L'article apporte des considérations sur le rôle des courants principaux de la linguistique moderne dans la description scientifique de la phraséologie polonaise et sur les possibilités de créer une phraséologie «intégrale» qui pourrait associer les propositions de la linguistique structurale (y compris la linguistique générative) avec le courant cognitiviste et culturel, relativement nouveau. Le plan des considérations est déterminé par la thèse selon laquelle les recherches fondamentales en phraséologie se sont développées sous l'influence des conceptions et des méthodes de la linguistique structurale, bien que le rôle des conditionnements culturels — surtout dans l'explication des expressions idiomatiques — y soit toujours accentué. Un examen des problèmes théoriques de la phraséologie et de la façon dont ils sont présentés dans les travaux polonais sert à illustrer la conviction que les deux méthodes: structurale (autonome) et cognitiviste-culturelle (fonctionnaliste) ne sont en réalité que complémentaires. En fournissant des «outils» métalinguistiques différents, elles permettent une description complexe des faits de la langue naturelle, y compris de la phraséologie en tant qu'espace «limitrophe». Cela porte à croire que cette dernière discipline pourrait prendre, au sein des recherches linguistiques modernes, une place plus importante que celle qu'elle y occupe en ce moment.